Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor. kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutsehera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 410 **Kraków, środa 9 września 1908 r.** **Rok XVI.**

Zjazd T. S. L.

Jarosław 8 września.

Tegoroczny „sejm oświatowy" wyróżnia się od wszystkich dotychczasowych zjazdów T. S. L. liczniejszym udziałem delegatów Kół Towarzystwa i przedstawicieli instytucyj i urzędów krajowych. Oprócz 250 delegatów z całego kraju, przysłuchuje się obradom szereg posłów sejmowych i parlamentarnych z prezesem Koła polskiego, drem Głąbińskim na czele. Ponadto nadesłali telegramy z życzeniami i usprawiedliwieniem swej nieobecności ks. arcybiskup Bilczewski, marszałek St. hr. Badeni, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, minister Korytowski, biskup Bandurski, tudzież szereg posłów i instytucyj.

Obrady zagaił w niedzielę prezes dr Bandrowski, poczem wygłaszali mowy powitalne: dr Dietzius imieniem m. Jarosławia, dr. Głąbiński im. Koła polskiego, ks. Czopor im. ks. biskupa Pelczara, poseł Cielecki im. Tow. Kółek rolniczych, p. Tomaszewski i inni. Znalazł się tu także dr Bertold Merwin, redaktor „Jedności", który imieniem „polskich żydów" wzywał Towarzystwo do niesienia kultury polskiej w masy żydowskie. W ten sposób — wołał — zwiększy się naród polski o 800 tysięcy żydów w Galicji, a o 2 miljony na całym obszarze ziem polskich. Nie dodał tylko ten patetyczny mówca, że żydzi jak najniechętniej odnoszą się do działalności T. S. L. i że tylko dwa Koła żydowskie istnieją w jego łonie...

Po wygłoszeniu przez posła dra Buzka referatu na temat „Stanu obecnego oświaty narodowej w naszym kraju,' uczciło zgromadzenie dziesięciolecie prezesury Ernesta Bandrowskiego. Wiceprezes Towarzystwa dr Adam w dłuższym wywodzie uzasadnił wnioski o zamianowanie dra Bandrowskiego członkiem honorowym T. S. L. i o stworzenie wzorowej polskiej szkoły wiejskiej o 2 siłach nauczycielskich pod nazwą „Szkoła ludowa T. S. L. imienia Ernesta Bandrowskiego". Wnioski powyższe uchwalono przez aklamację.

Popołudniu w niedzielę wygłosił prof. Stanisław Srokowski z Tarnopola referat „o środkach rozszerzenia i pogłębienia pracy T. S. L". W dyskusji przemawiała p. Aleksandrowiczowa (Lwów) o niebezpieczeństwie niemieckiem na kresach zachodnich, podkreśliła niedbałość sfer inteligentnych, które dzieci posyłają do szkół niemieckich w stolicach, niebezpieczeństwo ruskie na wschodzie i wezwała do energicznej akcji za zakładaniem szkół w okolicach o mniejszościach narodowych. Dr Wasung omawiał stosunki na Śląsku i na kresach morawskich, dr Merwin opowiadał, jak żydzi chętnie (!) uczyć się będą polskiego języka, jeżeli T. S. L. dla nich założy szkoły i kursa dla dorosłych analfabetów. Odpowiedział mu dobrze dr Nieć z Rzeszowa, który wskazywał na bezowocność pracy oświatowej polskiej wśród żydów i żądał, by inicjatywa do niej wychodziła raczej od samych żydów niż od Polaków. Po replice dra Buzka obrady niedzielne zamknięto, po czem uczestnicy zjazdu udali się na ucztę składkową, która przeciągnęła się przy toastach i pogawędce do późna w nocy.

Poniedziałkowe obrady.

W poniedziałek rano odbyło się najpierw posiedzenie Zarządu głównego, który dyskutował nad ułożeniem listy całego zarządu. Wynikiem obrad jest lista kompromisowa między wszystkimi odłamami w Towarzystwie się grupującemi. Jest to pierwszy kompromis przy wyborach do zarządu w 16 letnich dziejach Towarzystwa.

W czasie obrad plenarnych poruszył p. Mazur (N. Sącz) sprawę organizowania szkół w tych gminach, gdzie szkół tych dotąd niema, Schenker zaś postawił wniosek następujący: Zjazd T. S. L. wyrażając przekonanie, że warunkiem pracy oświatowej wśród szerokich warstw ludności żydowskiej, pracy dążącej do uświadomienia im nierozerwalnej, wiekową tradycją wytworzonej wspólności ze społeczeństwem polskiem i pozyskanie ich tem samem dla naszej sprawy narodowej — jest usunięcie wszelkich różnic w traktowaniu tej ludności w każdej dziedzinie życia społecznego i ekonomicznego, wzywa społeczeństwo polskie, by w imię słuszności i sprawiedliwości, w imię dobrze pojętego interesu narodowego dążyło do rychłego wytworzenia tych warunków".

Rezolucja powyższa przekracza kompetencję T. S. L., zawiera bowiem zwroty o usnięciu różnic w traktowaniu żydów w życiu społecznem i ekonomicznem, a więc wchodzi w dziedziny, objęte programami stronnictw politycznych. Propaganda filosemityzmu w życiu ekonomicznem, popieranie żydowskiego handlu i przemysłu, nie tylko nie zwróci żydowskiego społeczeństwa do polskości ale — co gorsza — zaszkodzi samemu T. S. L., nadając mu zabarwienie polityczne, nadzwyczaj niesympatyczne wśród szerokich warstw ludności. Napiętnować zwłaszcza należy zuchwałość żydowskich delegatów, którzy w czasie masowego odpadania żydów do syonizmu i wobec najjaskrawszego bankructwa asymilacji, prowokują na zjeździe oświatowym polskim uchwały filosemickie, angażując Towarzystwo w doniosłe plany i prace polityczne.

Przemawiali jeszcze p. Rymar, który postawił wnioski o urządzanie wycieczek włościańskich do wschodnio-galicyjskich miast i o udzielanie przez mieszkańców wsi minimalnych świadczeń na rzecz prelegentów, dr Janik ze Lwowa, który oświadczył swą zgodę na propagowany przez pp. Buzka i Schenkera filosemityzm, nadto poszczególni delegaci poruszali drobniejsze kwestje. I tak Baścik (Zator) domagał się zamianowania w powiecie bialskim inspektora szkolnego Polaka a p. Cicimirski, polecał ustanowienie lustratorów dla Kół i czytelń, oraz kursów corocznych dla działaczy oświatowych wśród ludu.

Popołudniu dyskusja toczyła się w dalszym ciągu nad uzupełnieniem dotychczasowej pracy Towarzystwa. Z samodzielnym a pożytecznym pomysłem wystąpił dr Kiernik (Bochnia). Postawił on wniosek następujący: „Zarząd główny poleca Kołom, szczególnie tym, które otwarły kurs dla analfabetów wojskowych, aby tworzyły wypożyczalnie książek w koszarach wojsk." — Z chwilą urzeczywistnienia tego wniosku otworzyłby się przed Kołami T. S. L. nowy teren pracy, obszerny a wdzięczny. Zarząd Towarzystwa powinien więc poczynić jak najprędzej u władz wojskowych starania o pozwolenie na zakładanie wypożyczalni w koszarach. Taką wypożyczalnię założyło już Koło bocheńskie.

Po lwowskim wyborze.

Upadek p. Hankiewicza, aczkolwiek przewidziany, jest jednak pocieszającym i żywym bojawem narodowej świadomości i solidarności polskich wyborców stolicy. W obec szalonej i nieprzebierającej w środkach agitacji socjalistycznej, w obec terroru szerzonego przez żydowsko-ukraińskich sprzymierzeńców, można było oczekiwać a raczej obawiać się gorszego rezultatu, a przynajmniej słabszej większości. Ale instykt narodowy okazał się jeszcze silnym bodźcem do walki, i śmiały napad obcych żywiołów na jedną z ważnych polskich placówek, został odparty śmiało i skutecznie. Klęska Hankiewicza jest w pierwszej linji porażką socjalistów, którzy przy tej sposobności zaplątali się w daleko idące pakta z żydami i ukraińcami, co ich raz na zawsze pozbawi możności odgrywania roli „polskich" patrjotów. Zresztą dodać trzeba, że nawet w obozie socjalistycznym ta niegodziwa próba narzucenia polskiemu okręgowi kandydata nie polaka, — napotkała na pewną opozycję. „Naprzód" zachowywał się podczas lwowskiej kampanji wyborczej bardzo wstrzemięźliwie, i zaledwie półgębkiem pochwalił Hankiewicza, podczas gdy lwowski „Głos" miotał się na Polaków w sposób urągający wszystkim zasadom przyzwoitości towarzyskiej i politycznej.

Socjaliści krakowscy lepiej znający nastrój polskiego ogółu, zrozumieli ogrom kompromitacji, spadający na obóz socjalistyczny, za podobne zaprzedanie się żydom i ukraińcom. We Lwowie skrupuły te nie istnieją dla socjalistów i mogli oni z całym naiwnym cynizmem głosić podczas wyborów, że Hankiewicz »kocha« Polskę i wierzy w jej przyszłość. Co za łaska dla Polski i jaka nadzwyczajna tolerancja! Ale lwowscy wyborcy nie dali się wziąść na te puste frazesy i woleli kandydata, który kocha Polskę nietylko podczas wyborów...

Nie utraciliśmy zatem zagrożonego mandatu i wszystkie wysiłki antypolskiej koalicji, okazały się bezsilnemi w obec polskiego bloku. Gdyby w każdym okręgu, gdzie zagraża kandydatura antynarodowa, tj. socjalistyczna, żydowska lub hajdamacka, zdołano zszeregować pod jednym narodowym sztandarem wszystkich polskich wyborców — to siła naszego przedstawicielstwa w Wiedniu byłaby zabezpieczona na zawsze.

* * *

WYBORY we LWOWIE. Przy poniedziałkowym wyborze uzupełniającym na posła do parlamentu z I. okręgu miasta Lwowa głosowało 1757 wyborców. Ważnych głosów było 1753, absolutna większość 877. Wybrany został posłem dr. Gustaw Roszkowski, który otrzymał 1011 głosów. Kontrkandydat Hankiewicz otrzymał 734 głosów.

Dr. Roszkowski był kandydatem wszystkich stronnictw narodowych, jego więc wybór jest pocieszającym objawem karności wszystkich żywiołów szczerze polskich we Lwowie, którzy usłuchali wezwania komitetu wyborczego i tłumnie pospieszyli do urny. Dodać jednak trzeba, że frekwencja przy głosowaniu mogłaby być jeszcze większą, gdyż liczba wyborców w I. okręgu dochodzi do 2.600. Uwzględnić tu jednak należy i tę okoliczność, że nie wszyscy jeszcze wyborcy zjechali z letnisk wiejskich i nie mogli brać udziału w akcie wyborczym.

Wiec polskich katolików w Cieszynie

Cieszyn 7 września

Pierwszy wiec katolików polskich na Sląsku był świetnym egzaminem ćwierć wiekowej pracy „Związku katolików śląskich“. Zebrały się w Cieszynie tysiączne tłumy z najdalszych okolic Sląska, stawiły się karnie, w szeregach, w narodowych strojach i ze sztandarami. Do największych zasług „Związku“ należeć będzie niezawodnie wytworzenie owej zadziwiającej karności i gotowości polskich katolików na Sląsku.

Wiec cieszyński był przeglądem sił katolików, a zwłaszcza przeglądem ich pracy organizacyjnej. Praca ta większe niż w Galicji wydała owoce. Nie zresztą dziwnego, przewodzili jej przecież ludzie tej miary, co niezapomnianej pamięci Stalmach i ks. Swieży, a obecnie stoi na jej czele niestrudzony agitator i organizator ks. Józef Londzin. Ponadto niezwykle intenzywna pracę organizacyjną wśród robotników prowadzi obecnie krakowski „Związek zawodowy chrześć. robotników“. Owocem jej: kilkanaście grup lokalnych „Związku“, liczących już do 2000 członków. Gromada to znaczna a zaprawiona w walkach, z grasującą na Sląsku socjalną demokracją.

Charakterystyka działalności narodowej i społecznej katolików śląskich jest ścisły i niezachwiany związek duchowieństwa z ludem. Wszyscy księża polscy bez wyjątku należą do „Związku“, wszyscy abonują „Gwiazdkę cieszyńską“, wszyscy są zawodowymi organizatorami i agitatorami. Ludność polska żywi też do nich pełne zaufanie, mimo napaści socjalistów, usiłujących je podkopać. Powyższy charakterystyczny rys pracy katolickiej ujawnił się oczywiście i na wiecu. Dziwnie już uderzało przybysza z Krakowa owo uszanowanie, z jakiem odnosili się na ulicach katolicy wobec księży, a było ono tylko zewnętrznym wyrazem głębokiego uznania i wdzięczności do tych dzielnych przywódców ludu śląskiego.

Pochód wiecowników z placu farnego na t. zw. Bobrek pod Cieszynem przedstawił dość dokładnie w żywych obrazach kierunki pracy katolików na Sląsku. Szły tam w karnych szeregach najliczniej grupy „Polsk. Związku chrześć robotników“ z całego Księstwa. Zjechały na wiec z Dziedzic, z Ustronia, Międzyrzecza, Wędryni Łazów, Marańcowic, Niemieckiej Lutyni, Skoczowa, Goleszowa. Łąk, Jabłonkowa, z Cieszyna, Trzyńca, Frysztatu i Lipowca. Towarzyszyły im inne organizacje robotnicze z Piotrowic i z Ropicy i z Karwiny, przeważnie byli to górnicy i hutnicy odziani schludnie i nawet dostatnio. Nic w tem dziwnego, zarobki w kopalniach śląskich należą do najwyższych w Austrji.

Stan rolniczy naprezentowany był przez Kółka rolnicze z Zabrzegu i Międzyrzecze, Jaworzynka, Kasy Raiffeisena, Czytelnie katolickie ze Skoczowa, Trzyńca, Ustronia i td. Szczególnie malowniczą grupą tworzyli górale pod Beskidu, rosłe chłopy w rodzinnych strojach, z ciupagami w rękach. Atoli powszechną uwagę zwracały stroje dziewcząt śląskich, niezwykle bogate i uderzające grą barw. Kolorowe, srebrem haftowane „żywotki“ (rodzaj gorsetów) włożone na białe o krótkich rękawach „kabotki“, barwne wstążki zwieszające się od pasa i z rozpuszczonych warkoczów, wreszcie czarne suknie z niebieskiem obramowaniem u dołu tworzyły bardzo malowniczą całość przy rumianych zdrowych twarzach dziewczęcych. Ponadto maszerowały w pochodzie organizacje młodzieży rękodzielniczej z Pierśćca, Piosku Cieszyna, Niem-Lutyni Kończyc, Karwiny i t. d.

Wiec odbył się na „Bobrku“ pod Cieszynem. Jest to niewielki pagórek z dalekim widokiem na miasto i na kręcące się koryto Olzy. Stanąć ma tam nauczycielskie seminaryum polskie, z takim trudem przez Koło polskie wywalczone. Ulice, któremi pochód przechodził i plac wiecowy, udekorowane było flagami, z pobliskiej góry grzmiały raz wraz na powitanie salwy moździerzowe. Na trybunie przystrojonej w portrety papieża i cesarza zajeli miejsca „honoratiores“—duchowieństwo posłowie i panie. Zagaił wiec ks. msgr. S i k o r a proboszcz cieszyński. Mówił krótko, witając zebranych.

Przewodniczącym wybrano chłopa śląskiego, posła na Sejm, Franciszka H a l f a r a. Rodzaj gręboszowskiego Bojki zarówno z miny i czupryny, jak z rodzaju wymowy. Mówi prosto, oryginalnie, ale niestety do prawdziwie staropolskich zwrotów miesza wyrazy czeskie, jak wogóle cała ludność polska na Sląsku. Straszny powstaje przez to żargon językowy. Starzy chłopi śląscy nie rozumieją już dzisiaj czystej polszczyzny w kazaniach kościelnych. Słowa, konstrukcja zdania, akcent — wszystko w ich wymowie niemiłosiernie pokaleczone i wykrzywione. Na szczęście młode pokolenie polskie uczy się już języka polskiego u polskich nauczycieli, wykształconych w polskiem seminaryum, należy się więc spodziewać polepszenia pod tym względem.

Referaty o trzech jubileuszach wygłosił rejent z Cieszyna i rycerz orderu św. Grzegorza dr. Dyboski. Mówił długo a przystępnie. Na jego wniosek wiec wysłał do papieża i cesarza telegramy hołdownicze. W telegramie do papieża zaznaczył wiec, że uważa za potrzebną dla Stolicy św. niepodległość. Następnie mówił ze swadą oratorską Karol Junga, młody rolnik z Zukowa. Ostro atakował rząd krajowy za zaniedbywanie interesów rolników polskich w Cieszyńskiem, piętnował samolubne postępowanie komory arcyksiążęcej i domagał się ochrony rolnictwa. Rezolucje jego brzmiały:

Wiec katolicki w Cieszynie żąda stanowczo od rządu rozpoczęcia regulacji Wisły i jej dopływów. Dla ludności dotniętej tegoroczną powodzią domaga się wiec od rządu odpowiedniej akcji ratunkowej.

Wiec katolicki domaga się od rządu dostarczenia rolnikom potrzebującym taniego kredytu pod dogodnymi warunkami; odpowiednich ulg w sprawach wojskowych, jak zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, zmianę ustawy w tym kierunku, ażeby żywiciele rodzin ustawowo zostali wcieleni do rezerwy uzupełniającej, urlopowania nietylko synów rolników, lecz także i robotników rolnych na czas żniw; zreformowania istniejącego obecnie a wielce krzywdzącego rolnictwo systemu podatkowego; zaprowadzenia przymusowego zabezpieczenia od ognia, gradobicia i zarazy bydła.

Są to postulaty — jak wiadomo— wspólne całemu rolnictwu austryackiemu.

Z wielkim patosem i z szerokim gestem referował o potrzebach robotników ślązkich p Stefan Bura, stolarz i sekretarz Związku chrześć. robotników. W końcu postawił rezolucje, wzywających robotników do przystępowania do „Związku“, za zmianą ustaw górniczych. Burzliwymi oklaskami przyjął wiec pojawienia się na trybunie posła ks. Lon[d]zina. Zasłużony ten przywódca ludu ślązkiego, obdarzony ognistą wymową, wystąpił ostro przeciw dążeniom zwolenników „wolnej szkoły“ i reformy prawa małżeńskiego. Oświadczył się również za powszechnem i równem głosowaniem do sejmu.

Wiec uchwalił jednogłośnie postawione rezolucje. Następnie uczestnicy odśpiewali pieśni i rozeszli się do domów. Zajść żadnych nie było. Nikt nie zakłócił powagi i godności wiecu.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 8 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny**. Dziś, we środę Gorgoniego męczennika i Sergjusza papieża wyznawcy; we czwartek Mikołaja z Tolentu i Pulcherji.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 9, zachód przypada o godzinie 6 minut 4, długość dnia godzin 17 minut 57.

— KOSCIOŁ SW. AGNIESZKI w Krakowie, wystawiony przed wiekami na Bożą chwałę, doczekał się nader smutnego losu, bo został sprzedany żydowi, który urządził w nim skład starego żelaza.

Gdyby się był ów kościół w gruzy rozsypał i wiatr je rozwiał, znaleść by na to można usprawiedliwienie, że ząb czasu swego dokonał. Lecz dopuścić do tego, ażeby z naszej katolickiej świątyni zamiast dźwięku dzwonka zwiastującego rozpoczęcie św. Ofiary Pańskiej rozchodził się odgłos, ręką żydowską rzucanego starego żelaza, ażeby zamiast pieśni nabożnych, raził uszy szwargot żydowski i ażeby zamiast krzyża, godła zbawienia, widniał szyld żydowski z napisem „M. Schamroth Alt-Eisen Verkauf“ to już chyba na to, nie znajduje się żadnego usprawiedliwienia.

Bo przecież wiadomo bardzo dobrze, ile to nieraz podnosili krzyku nasi panowie konserwatorzy, gdy sia rozchodziło o restaurację jakiegoś portalu w starej kamienicy, lub o jakąś cząstkę muru dawnych fortyfikacji naszych, — za co naturalnie należy im się największe uznanie,—to jednak z porządku rzeczy zapytać wypada, czy kościół św. Agnieszki nie należy do tych cennych zabytków naszej przeszłości, nad którymi panowie konserwatorzy rozciągają swą opiekę?

Dziś kościół św. Agnieszki przedstawia bardzo mizerny obraz. Obszerny niegdyś cmentarz kościelny zabudowany został żydowskimi domami w ten sposób, że kościół stoi na podwórkach żydowskich! I czy tyle tysięcy serc katolickich, może o b o j ę t n i e na takie poniżenie swej świątyni spoglądać, czy już dziś nie zna żadnego sposobu na uwolnienie jej od prafanacji, czy jesteśmy tak biedni, ażebyśmy dobrowolnemi składkami nie potrafili zwrócić judaszowskich srebrników nabywcy kościoła?

Zdaje się, że jeszcze tak źle nie jest, ażeby się nie dało tego co się zaniedbało naprawić i można mieć nadzieję, że znajdą się tacy, którzy pomnąc na to, że lepiej później jak nigdy, rozpoczną to zbożne dzieło, a imiona ich zapiszą się w historji rozwoju Krakowa złotemi głoskami.

— SPRAWY TARGOWE. Z powodu przypadającego w dniu 8 września r. b. święta (wtorek) targu żadnego nie było.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Najbliższą nowością teatru miejskiego będzie wesoła krotochwila z francuzkiego p. n. „Dwadzieścia dni kozy“. W sztuce biorą udział pp: Barwińska, Słubicka, Sulima, Janiczówna, Orliczówna, Kosińska, Węgrzyn M., Szymborski, Jednowski, Stanisławski, Rydzewski, Miarczyński i Brandt.

— SPRAWA JANINY BOROWSKIEJ. Wyznaczoną na sobotę najbliższą rozprawę przed przysięgłymi, wytoczoną przez p. Janinę Borowska, z powodu obrazy czci redaktorowi „Naprzodu“ Heckerowi,— odroczono, gdyż obwiniony powołał na świadka niejakiego Bakaja czyli Michajłowicza, mieszkającego w Paryżu, który pierwszy miał ogłosić listę osób, będących na żołdzie policji rosyjskiej. O ile słychać Bakaj ma być przesłuchany w drodze rekwizycji, ewentualnie będzie wezwany do rozprawy.

— SAMOBÓJSTWO. W piątek 4 b. m. w godzinach porannych, w piwnicy ogrodowej kasyna miejskiego obok kręgielni w Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce, 32 letni Władysław Kikut, służący tegoż kasyna. Smierć nastąpiła natychmiast. Ponieważ wystrzału nikt z osób będących w pobliżu nie słyszał,

MAGAZYN MEBLI

Szczepana Łojka

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka serwety na stoły i t. p.

w Krakowie, ulica, Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru telefon Nr. 738.

zwłoki denata odkryto dopiero w piątek wieczorem, gdy z zamkniętej piwnicy chciano wydobyć przybory do gry w kręgle. Wtedy znaleziono zwłoki Kikuta w pozycji klęczącej z rewolwerem w ręce. Przyczyną samobójstwa było sprzeniewierzenie około 400 koron, które Kikut jako wkładki od członków kasyna ściągnął, a do kasy Towarzystwa nie zwrócił. Samobójca pozostawił matkę, którą utrzymywał.

— ULICA KALWARYJSKA w Podgórzu miała wczoraj w niedzielę wyjątkowo zamiast nocnego, dzienne widowisko.

Bohaterami byli trzej robotnicy odświętnie ubrani, a bohaterkami dwie córy ziemi Arpada, węgierskie cyganki.

Przedstawienie rozpoczął najstarszy z nich wiekiem od grzmocenia gdzie się dało laską młodszego towarzyszącego mu robotnika, który nie czując się widać na siłach do przyjęcia rozpoczętej walki, nie reagując pozornie na otrzymane cięgi, zbiegł z placu walki i pobiegł do sąsiedniego szynku, ażeby zażądać pomocy od znajdującego się tam pogotowia.

Walce tej przypatrywał się miejski policjant, a który prawdopodobnie jako ex-żołnierz, musiał być dobrym strategikiem szybko się orjentującym w sytuacyj, i gdy tylko spostrzegł manewr ustępującego pozornie z pola walki młodszego bohatera, starał się namówić starszego, ażeby nie czekał, tylko czemprędzej czmychnął z pola walki, bo pomimo swej rycerskości może batalię przegrać. I rzeczywiście zwycięzca dał się namówić i zginął gdzieś w tłumie ulicznym.

Za małą chwilę przybył na plac bitwy obity robotnik wraz z innym ale odważnym towarzyszem, który widząc pobojowisko puste, nie dał za wygrane, tylko pomny na to „że co na drodze to nieprzyjaciel“ zaczął okładać laską kogo napotkał, wywołując ogromny popłoch, szczególnie między dziećmi i kobietami. Policjant początkowo zaczął coś interwenjować, ale widząc że to nie przelewki, wycofał się chytrze, zadowolony prawdopodobnie że sam nic nie oberwał.

Tu kurtyna zapadła, ponieważ bohaterowie skierowali swe chwiejne kroki w kierunku Ludwinowa.

Drugie przedstawienie nastąpiło dopiero po półgodzinnej pauzie. Nie było ono dalszym ciągiem pierwszego, tylko samo dla siebie stanowiło odmienną całość, ponieważ dzisiejszy repertuar był składany, obejmujący oprócz poprzedniej sztuki — balet.

Około godziny 4 po południu zjawiły się na ulicy dwie czarnowłose cyganki, które będąc prawdopodobnie dobrze podchmielone, zaczęły podskakiwać, a gdy spostrzegły, że gawiedź uliczna zaczyna zwracać na nie uwagę, wpadły w tak szalony humor, że rozpoczęły już na dobre swe dzikie tany. Przetańczyły przez długość ulicy Kalwaryjskiej i nie napotkawszy na żadną przeszkodę, zginęły gdzieś za wałem kolejowym.

—SOCJALIŚCI SLĄSCY i p. DASZYNSKI. „Dziennik Cieszyński“ opisuje zgromadzenie w Dziećmorowicach na Slasku, gdzie przemawiał także p. Daszyński, od niedawna poseł tamtejszy z łaski p. Regera. Przeważali tam Czesi. Gdy p. Daszyński rozpoczął swoją mowę, zaczęli oni krzyczeć: „mów o parlamencie, nie chcemy Poloków, klerykół, precz z polską szkołą i t. d.«. Daszyński na to podniósł głos i począł wołać: „Wiecie wy, kto jest Daszyński? Jeżeli Daszyński w parlamencie mowi, drżą wszyscy ministrowie, myślicie, chachary, że ja sroce z pod ogona wypadłem. Ja jestem Daszyński, apostoł robotników, ja przemawiałem do 100-tysięcznych tłumów ludu i słuchano mnie tak, aby słówka nie uronić, a wy, chachary, hołota, słuchać mnie nie chcecie“? Tu Czesi poczęli znów krzyczeć i śpiewać „Czerwony sztandar“, wyjąc: „nowy zaprowadzim ład“, na to zerwał się Daszyński: „Wy pijanice nowy zaprowadzicie ład, wy chamy, wy pijacy, myślicie, że ja do takiej hołoty będę przemawiał?“ Tu usiadł, gdy jednak jakiś towarzysz z pod pieca począł wyć, krzyknął do niego Daszyński: „hau, hau, słyszycie, jak tam szczeka, o jak się zawstydził, no otwórz teraz pysk. Patrzcie, świnia, bydle zalane gorzałą, wyje i szczeka: „mów o parlamencie“. Właśnie takim pijanym świniom oświata jest potrzebna, bo, gdyby ją posiadali, toby tak głupio nie szczekali“. Gdy zaś w czasie mowy użył D. zwrotu „na Boga“, natychmiast „uświadomieni“ towarzysze czescy okrzyczeli go... klerykałem, bo mówił o... Bogu.

— SLUB d-ra Zdzisława Jachimeckiego, znanego muzyka i krytyka muzycznego, z panną Zofją Godzicką odbył się dnia 7 września w kościele św. Piotra w Krakowie.

† NEKROLOGJA. Marcin Polonyi, obywatel miasta Wadowic, zmarł w Nowym Sączu 26 sierpnia w 83 r. życia.

— Z KRAJOWEJ RADY SZKOLNEJ. Cesarz zamianował członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na najbliższy okres funkcjonowania, kustosza rzymsko-katolickiej kapituły lwowskiej X. Dra Zygmunta Lenkiewicza, grecko katolickiego kanonika we Lwowie X. Emila Bilińskiego, arcybiskupa ormiańskiego we Lwowie X. Józefa Teodorowicza, ewangielickiego proboszcza w Brygidowie Pawła Kozdona, profesorów uniwersytetu w Krakowie dra Leona Sternbacha i dra Kazimierza Morawskiego, prof. politechniki we Lwowie Tadeusza Fiedlera, prof. uniwersytetu we Lwowie Dra Cyryla Studzińskiego, dyrektora III. gimnazjum w Krakowie Tomasza Sołtysika, prof. seminarjum nauczycielskiego we Lwowie Aleksandra Barwińskiego i dyrektora Akademji handlowej we Lwowie, Antoniego Pawłowskiego.

— W LISZKACH dnia 5. bm. odbył się na dochód miejscowej czytelni wieczorek urządzony przez miejscowych akademików bawiących na wakacjach, przy współudziale sądowników i podatkowców. Amatorzy odegrali wybornie „Consilium Facultatis“ Fredry, parę udatnych monologów i kilka kompozycji chóralnych. Ale jako chwalebną nowość zaznaczyć należy dwie rzeczy: 1) że się tym razem obeszło bez rzekomo dowcipnych żydowskich konceptów, boć każdy przyzna, że zagęszczające się w ostatnich czasach na prowincji przedstawienie na scenie amatorskiej (w monologach i scenach zbiorowych) różnych szmajgelesów wysławiających potęgę Izraela uchybia uczuciom ludu wiejskiego, który na prowincji stanowi trzy czwarte publiczności i który wierzy w ostateczne zwycięstwo Kościoła Chrystusowego, mimo wszystkich okropności dni dzisiejszych. 2) że się tym razem obeszło także bez drastycznych konceptów, jakimi na prowincji zaczynają niestety częstować publikę amatorzy.

Po przedstawieniu odbyły się tańce do rana.

— WADOWICE. (Festyn w Choczni. — Kółko w Wadowicach. — Dobro własne przedewszystkiem. — Swięcenie niedzieli.) Co sprężystość i energja jednostek zdziałać może dowiódł nam festyn, który we wsi Choczni w dniu 6 bm. się odbył. Urocze córki włościan choczyńskich przebrane za krakowianki, a było ich 12 z dziarskimi 12 krakusami, również synowie włościan choczyńskich, między tymi kilku akademików na wakacjach — odtańczyło dawne polskie tańce Cenara, Drabanta, Kłanianego, co zebraną publiczność, zwłaszcza generalicję wojskową w podziw i zachwyt wprawiało. Za wystudjowane, umiejętnie i z życiem oddane tańce powyższe, jak niemniej z ogniem odtańczonego Krakowiaka, Mazura, Stryjenkę i Poloneza, należy się zupełne uznanie panom Karolowi Nowakowi i Michałowi Widlarzowi, którzy młodzieńców tych nauczyli i je prowadzili. Panna Bielanin z wieńcem we wyżynkach głosem swym czarowała. Sobotki wypadły bardzo dobrze, a śpiewy wywarły wielki efekt. Ognie sztuczne spalone wypadły mniej dobrze.

Dochód przeznaczony na założenie włościańskiego Sokoła i Kółka rolniczego w Choczni jest dzięki gospodarzowi festynu adwokatowi drowi Krukowskiemu z Wadowic — pomimo znacznych wydatków, dosyć pokaźny.

Z uznaniem podnieść należy fakt, iż od pewnego czasu głównie staraniem kierownika szkoły w Choczni, p. Rolińskiego, urzędnika kasy zaliczkowej w Wadowicach w Choczni zamieszkałego i posła do sejmu p. Styły — przychodzą w Choczni do skutku obchody, które odświeżają zwyczaje polskie i rozgrzewają ducha narodowego. Im też przedewszystkiem prawdziwa podzięka się należy.

Otwarty w dniu 29 sierpnia sklep kółka rolniczego w Wadowicach prosperuje świetnie, zyskując z każdym dniem coraz większą klientelę, tak że personal sklepu nawet przy ciągłej pomocy niezmordowanych dyrektorów pp. Zająca i Usikiewicza pracy podołać nie może.

Okolica przekonała się o dobroci i niższej cenie towarów w Kółku i kupujący prorzucają naszych najserdeczniejszych, o ile nachunkami nie są z nimi związani. Całe duchowieństwo okoliczne i miejscowe przeniosło się do Kółka. Najmniejszy targ dzienny dotychczas wynosił 500 kor. — a były dnie i po 1000 kor. Praca i zabiegi okazuje się zbawienną i obfitą w dobre wyniki. Oby tylko kwasy w Zarządzie nie przybrały większych rozmiarów.

Magistrat tut. chcąc przysporzyć gminie funduszów, ugodził się z handlarzem starzyzny wynająć lokal na sklep za 1000 kor. pod warunkiem zatwierdzenia ugody tej przez radę gminną. Jednak jeden z rajców trzymając się zasady „bliższa koszula ciała, jak dobro gminy“ odradzał zatwierdzenie tej w każdym razie korzystnej dla gminy oferty i sam owemu żydkowi w swojej realności za 700 koron wybił sklep, który też w dniu 6 września o godz. 11 rano, podczas samej sumy oszklono.

Mydła przetłuszczone toaletowe
(w cenie począwszy od 60 h.)
oraz
Philodermine
MALINOWSKIEGO.

(Cena 70 hal.) **idealnie usuwają szorstkość skóry i zapobiegają pękaniu.**

Telegramy.

ZWIĄZEK KRAWCÓW.

WIEDEŃ. Wczoraj kontynuował obrady austr. państw. związek krawców, na którym między innemi uchwalono rezolucję przeciw zatrudnianiu przy krawieckich rządowych warsztatach więźniów.

OTWARCIE KONGRESU SŁOWIAŃSKICH DZIENNIKARZY.

LUBLANA. Wczoraj przed poł. nastąpiło otwarcie kongresu słowiańskich dziennikarzy, przez redaktora Holeceka. Nadeszły liczne telegramy powitalne, między innemi od ministra Abrahamowicza, posła Kramarza itd. Po powitalnych mowach, red. Holeceka i burmistrza Hribara imieniem m. Lublany oraz dra Gracewa imieniem związku dla podniesienia turystyki, podziękował red. Sokol z Pragi za powitanie, poczem posiedzenie zamknięto.

ZAMKNIĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU.

PRAGA. Wczoraj nastąpiło zamknięcie międzynarodowego kongresu handlowego. Następny odbędzie się w r. 1910 w Londynie.

ZDROWIE TOŁSTOJA.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Jak z Tuły donoszą, w stanie zdrowia Tołstoja nastąpiło znaczne polepszenie.

LOSY ABDUL-AZISA.

TANGER. Abdul Azis przybył tu z rozbitkami do Casablanki i obozuje w pobliżu fortu Provost.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. Szczurkowski
Kraków Grodzka 2.
poleca
Pończochy, skarpetki, rękawiczki, paski, torebki, lusterka, szczotki, szczoteczki, grzebienie, grzebyki, mydła, perfumy, wody toaletowe itd. Ceny niskie. — Towar doborowy.

Rządowo uprawniona

Fabrya wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen,

tudzież spe yaine lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu pro- **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach, i drogueryach cennik i na żądanie darmo.

Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.



Dzierżawa schronisk przy Morskiem Oku.

Towarzystwo Tatrzańskie mając do wydzierżawienia schroniska przy Morskiem Oku na przeciąg lat trzech od 1 grudnia 1908 r. zaprasza do wnoszenia ofert na tę dzierżawę

w terminie po dzień 30 września 1908.

Oferty przyjmują biura Towarzystwa w Krakowie, ul. Kolejowa 4 i w Zakopanem (Dworzec Tatrzański.) Do ofert dołączonem być ma wadyum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurach Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego.

Marki jubileuszowe używane kupuję w większych ilościach

i płacę do 350 koron za 100 sztuk.

Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod: **„Lwów. schowek poczt. 31 ng.**

Kto ofrankuje list do mnie, zamiast 10 h. — **jedną 12 halerz.** otrzyma wzamian pocztówkę illustrowaną 10 hal. wartającą.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 579.

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawcecza w Hanuszowcach p loco Szepes megye Węgry

Stołowe wino od 50 h., 60 h., 70 h., 80 h., i 1 K. liter.

Tokaj samorodny od 1 K. K 30 h, 1 K 60 h, 2 K. i 3 K liter

Tokaj słodki „Assu“ od 5 K. K. 7 K. liter.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

SUKNA

i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

MAZOLIT

najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie żywany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom. 5 kg. pakiecik za pobraniem fr.

za 4 K.

Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsky** Pardubice Czechy.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcy Now. Reformy.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych.

Brüx nr. 1513

(Czechy). Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4.80, 5.50, 6.— Do tego smyczek skrzypcowy kor.—.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. (902

Lekcye Zbiorowe

pod kierunkiem **wybitnych fachowych sił pedagogicznych,** dla przygotowania do egzaminów dojrzałości, z **Seminaryum,** ze Szkół **Realnych, Gimnazyal. i Licealnych.** Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje: Koncesyonowane **Biuro Nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling.** Kraków, ul. św. Jana 2, I. piętro (Róg Rynku Głównego) Tel. 74+.

BERSON

obcasy gumowe



Największa przyjemność! Spokojny, cichy chód. Doskonałe dla nerwowych i cierpiących na ból głowy są jedynie BERSONA obcasy gumowe. Do nabycia w handlach.

Sigmund Beer & Söhne Wien, VI/2

Potrzebuję wspólnika

z kwotą **8** do 10 tysięcy koron do rentownego interesu. Kapitał może być zabezpieczony. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 910

Rodak z Poznańskiego

poszukuje

dzierżawy karczmy

najchętniej w kościelnej wsi. Zgł. przyjm. Adm Głosu Narodu. 976 3

Zarząd ogrodów Xiążąt Sanguszków w Gumniskach p. Tarnów, posiada

20.000

drzewek owocowych

wysokopiennych, półpiennych i karłowych w różnych formach do sprzedania w cenie od 70 groszy do 5 koron za sztukę. Oprócz tego wspaniałe okazy osobliwych paproci w cenie od 2 kor. do 100 kor. za sztukę. Na żądanie wysyła się cennik opłatnie.

• Biedny uczeń

Wyższej Szkoły przemysłowej, nie mający stałego zasiłku na utrzymanie przyjmie lekcye za skromnem wynagrodzeniem (ze szkół pospolitych i wydziałowych). Zgłoszenia: Fischer, Felicyanek 17 I p. oficyny u prof. Zielińskiego.

Do sprzedania

dom parterowy murowany składający się z 6 ubikacyj, drewutni i pralni z ogrodem owocowym i warzywnym, wolny od podatku pod korzystnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia pod Adr. „Ignacy“ poste restante Nowy Sącz. 963 3

Mieszkanie

893 4

dla panien z dobrego domu: mogą korzystać z języków franc. angiel. niem. Mały Rynek 1, II. p. part.

Świeże śliwki bośniackie

5 kg. koszyczek k. 2.—25 kg. k. 6.— 50 kg. k. 11.—100 kg. k. 20 wraz z koszykiem, dostarcza G. Joska Banialuka. BOSNIA.

Farby OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

GLAZURA bursztynowa **Lakiery** do podłóg od znanych firm: L. Marxa i Fritzego, jak również z krajowych fabryk **farby** do podłóg w Krakowie. **Masa** francuska i **woskowa** do podłóg, **farby** spirytusowo-lakierowe, **Linoleum** do podłóg; **wosk** podłogowy „**Parket Rose**“,

polecają

REIM i S-KA w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 37.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elźbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Fortepian

w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Plac Szczepański l. 7. II. piętro, drzwi nr. 9.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Skład płócien i Bielizny damskiej męzkiej i dziecinnej.

Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie.